

ALEXANDRA
BENEDICT
ZABÓJCZA

NIESPODZIANKA

ALEXANDRA
BENEDICT

ZABÓJCZA



NIESPODZIANKA

Przełożyła
Ewelina Gałdecka



TYTUŁ ORYGINAŁU:
The Christmas Cracker Killer

Redaktorka prowadząca: Marta Budnik
Wydawca: Wojciech Ciuraj
Redakcja: Jolanta Olejniczak-Kulan
Korekta: Małgorzata Lach
Projekt okładki: Wojciech Bryda
Zdjęcie na okładce i zadruku wnętrza: © lineartestpilot,
© 100% HAND-CRAFTED, © KatyaKatya / Stock.Adobe.com
DTP: pagegraph.pl

Text Copyright © ALEXANDRA BENEDICT 2025
Published by arrangement with Simon & Schuster UK Ltd
1st Floor, 222 Gray's Inn Road, London, WC1X 8HB

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage and retrieval system without permission in writing from the Publisher.

Copyright © 2026 for the Polish edition by Mova an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo sp. z o.o.

Copyright © for the Polish translation by Ewelina Gałdecka, 2026

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2026
ISBN 978-83-8417-816-4

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | www.WydawnictwoKobiectwo.pl



Bliss

Łamigłówki

Łamigłówka 1

Na początku każdego rozdziału, wliczając prolog, epilog oraz podziękowania, znajduje się jedna litera z tytułu pewnego świątecznego filmu. Ułóż je w odpowiednim porządku, podaj rozwiązanie, oznaczając wydawnictwo w stories @wydawnictwomova, a także napisz, za co kochasz książki autorki. Dwie osoby, które udzielą najciekawszych odpowiedzi między 28 października a 6 listopada 2026 roku, zdobędą książkową nagrodę niespodziankę! Powodzenia!

Łamigłówka 2

W tekście książki wielokrotnie powtarza się tytuł jednej z ulubionych punkowych piosenek Edie (oraz moich). Znajdź go!

Podpowiedź – chodzi o utwór jednego z następujących wykonawców: X-Ray Spex, Buzzcocks, The Slits, Gang of Four, Sex Pistols, The Damned, The Clash, Patti Smith, Siouxsie and the Banshees oraz Television.

Łamigłówka 3

Znajdź anagramy następujących filmów świątecznych kryjące się w rozdziałach 2, 3, 24, 27, 28, 29, 32 oraz epilogu:

1. *To wspaniałe życie*
2. *Artur ratuje gwiazdkę*
3. *Święty Mikołaj*
4. *Białe Boże Narodzenie*
5. *Dzika noc*
6. *Przesilenie zimowe*
7. *Zły Mikołaj*
8. *Ekspres polarny*

Łamigłówka 4

W książce ukryły się tytuły dziesięciu moich ulubionych książek i filmów, których akcja dzieje się w hotelach. Czy uda ci się je znaleźć w rozdziałach 1, 3 (2 tytuły), 9, 13, 14 (2 tytuły), 15, 17 oraz epilogu?

Łamigłówka 5

Książkę nawiedziły duchy z *Ghost Stories for Christmas* – zarówno z serii filmów z lat 70., jak i z serialu emitowanego od 2005 roku. Czają się gdzieś pomiędzy słowami. Czy uda ci się je wytropić w rozdziałach 5, 9, 11, 12, 14 (dwa tytuły), 16, 20, 22 oraz 23?

Odpowiedzi do łamigłówek 2–5 znajdziesz na końcu książki!

*Cicha noc, święta noc
pokój niesie ludziom wszem.
A u żłóbka Matka Święta
czuwa sama uśmiechnięta
nad dzieciątką snem,
nad dzieciątką snem.*

Anonimowy przekład niemieckiej kolędy
Stille Nacht, heilige Nacht

*Żaden człowiek nie jest samoistną wyspą; każdy
stanowi ułomek kontynentu, część lądu. Jeżeli mo-
rze zmyje choćby grudkę ziemi, Europa będzie po-
mniejszona, tak samo jak gdyby pochłonęło przy-
lądek, włość twoich przyjaciół czy twoją własną.
Śmierć każdego człowieka umniejsza mnie, albo-
wiem jestem zespolony z ludzkością. Przeto nigdy
nie pytaj, komu bije dzwon: bije on tobie.*

John Donne, *Medytacja XVII*,
tłum. B. Zieliński

Lista postaci

Personel hotelu Zamek Aster

Tarn Bayard – starsza kamerdynerka, kierowniczką personelu sprzątającego

Izzie Collier – kelnerka, sprzątaczką, pokojowa

Ryan Dreith – szef kuchni

Swindon Marr – konserwator, przewoźnik

Felicity Morecombe-Clark – właścicielka

Ivan Morecombe-Clark – właściciel

Mara Morecombe-Clark – menedżerka, kierowniczką bezpośredniej obsługi klienta, najstarsza córka Felicity i Ivana

Owain Spencer – kamerdyner, pokojowy, kelner

Kimberley Unwin – zastępczyni szefa kuchni, cukierniczka

Goście hotelu Zamek Aster

Celine Allard – influencerka podróżnicza

Sean Brand-O’Sullivan – detektyw inspektor w policji hrabstwa Dorset, gość Rigi

Robert Cole-Mortelli – bankier

George Delt – lokalny burmistrz

Anna Malone – właścicielka witryny internetowej poświęconej podróżom

Riga Novack – zdobywczyni nagrody

Edie O'Sullivan – autorka krzyżówek, cioteczna babcia i adopcyjna matka Seana, partnerka Rigi

Henry Palmer – krytyk i dziennikarz podróżniczy, osobowość telewizyjna

Lucy Palmer – emerytowana urzędniczka państwowa, inwestorka, żona Henry'ego



Prolog

21 grudnia

Noce nigdy nie były naprawdę ciche. Wystarczyło się uważnie wsłuchać, żeby wyłapać jakiś dźwięk. Tamtego dnia, o trzeciej nad ranem, w pewnym dalekim miejscu do zabójcy docierały: odległe wycie syreny, żałobne pohukiwanie sowy oraz czyjeś zawodzenie. Najgłośniejsze było jednak uporczywe cykanie budzika jego własnej babki. Za każdym razem, gdy długa wskazówka pokonywała dwunastkę, mosiężny dzwonek u góry drżał, przypominając, że czas – podobnie jak życia, które miały zostać odebrane – dobiega końca.

Zabójca zaparzył dzbanek mocnej herbaty i usiadł przy stole obok okna. Trwał najciemniejszy dzień roku. Tak ciemny, że szyba zmieniała się w lustro odbijające pozornie radosną scenkę: napełnianie domowej roboty świątecznych

crackerów*. Do zwyczajowych papierowych koron i pasków gwarantujących towarzyszący otwieraniu trzask dołączyły starannie wybrane drobiazgi. Następne w kolejce były pełne ukrytych wskazówek i znaczeń zagadki.

Zarzuciwszy koc na ramiona, zabójca przejrzał notatki, żeby raz jeszcze sprawdzić wszystkie szczegóły. Każdy gość miał własną teczkę, a w niej wszystkie „za” i „przeciw”. Zbrodnie, które popełnili, kłamstwa, które wypowiedzieli, dobre uczynki, które zrobili, oraz dusze, które pocieszyli. Czas zdecydować o przydzieleniu miejsc na odpowiednich listach.

Zagadki trafiły do rolek. Każda była przeznaczona dla konkretnego gościa, ale ci nie będą mieli o tym pojęcia. Przynajmniej na początku. Na sam koniec w crackerach znalazły się rybki wróżbitki**, gotowe więc się i wyginać na dłoniach gości. Na pierwszy rzut oka wyglądały jak wszystkie inne, ale ich instrukcje się różniły.

Ruch ogonem – NIEWINNY

Ruch głową – WINNY

*Ruch głową i ogonem – RADA PRZYSIĘGŁYCH
NIEJEDNOMYŚLNA*

* Świąteczne crackery (ang. *christmas crackers*) to kartonowe rolki przypominające duży cukierek i zawierające niespodziankę. Stanowią tradycyjny element przyjęć bożonarodzeniowych w Wielkiej Brytanii. Zgodnie ze zwyczajem otwierane są z trzaskiem poprzez jednoczesne pociągnięcie za oba końce przez dwie osoby. (Wszystkie przypisy pochodzą od tłumaczki).

** *Fortune fish* albo *miracle fish* to klasyczna, popularna w Wielkiej Brytanii zabawka. Wykonana z celulozy po położeniu na dłoni wygina się pod wpływem absorbowanej wilgoci, a kształt, który przyjmuje, ma przepowiadać przyszłość zgodnie z załączoną instrukcją.

Wyginanie się na boki – SZALKI WAGI

W RÓWNOWADZE

Odwracanie się – W FAZIE WYPARCIA

Brak ruchu – WINNY PASYWNOŚCI

Zwinięcie się w kulkę – ROZSĄDNY W DANYCH

OKOLICZNOŚCIACH

Zabójca umieścił rybkę na własnej otwartej dłoni. Poruszyły się i ogon, i głowa. Przynajmniej nie trwał w fazie wyparcia w przeciwieństwie do większości z tych, którzy mieli trafić do Zamku Aster. O ile nie przyznają się do winy przed Boxing Day*, przynajmniej czworo z nich będzie martwych, a pozostali zostaną zdemaskowani. Zabójca zaś ucieknie, pozostawiając za sobą jedynie prawdę i pył węglowy**.

Chyba że ktoś go powstrzyma.

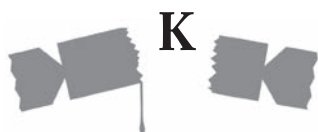
Na myśl o ryzyku wpadki w piersi zabójcy zadrżało serce – jego dudnienie wypełniło mu uszy. Sprowadzenie tej kobiety na Holly Island*** było największym ryzykiem, jakie kiedykolwiek podjął. Ale należało to zrobić. Była kłamczynią. Staruszka musi się zmierzyć ze swoją przeszłością lub ryzykiem śmierci – jej los zależał tylko od niej.

Zabójca o to zadbał.

* Boxing Day to święto obchodzone m.in. w Wielkiej Brytanii 26 grudnia, czyli dzień po Bożym Narodzeniu. Tradycyjnie to właśnie wtedy rozpoczynają się wielkie poświąteczne wyprzedaże w sklepach.

** W niektórych krajach niegrzeczne dzieci dostają od Świętego Mikołaja węgiel.

*** Nazwa Holly Island jest dwuznaczna. Można ją przetłumaczyć jako Święta Wyspa albo Wyspa Ostrokrzewu.



Rozdział 1

24 grudnia – Wigilia

Edie O'Sullivan oparła głowę o okno. Wszystko wydawało się takie idylliczne. Początek doskonałego Bożego Narodzenia. Ku swojemu zaskoczeniu naprawdę dobrze spała w przedziale pociągu sypialnego do Szkocji. Była właśnie na jedynej w swoim rodzaju wycieczce świątecznej z dwójką swoich najulubieńszych ludzi na całym świecie, a z wagonu klubowego miała zachwycający widok na rozświetlone światem jeziora i porośnięte wrzosem góry. Wszystko było idylliczne, jeśli nie liczyć jednego: na niebie wykwitwały sinoszare chmury.

– Spadnie śnieg – stwierdziła Edie tonem bardziej pasującym do odczytywania wyroku śmierci.

– Na to właśnie liczę – powiedział kelner, który przyniósł im talerze ze śniadaniem. – Postawiłem na białe Boże Narodzenie. Stawka dwadzieścia do jednego.

– Cóż... Ja liczę, że się mylę i że te nimbostratusy rozproszą się bez rozlewania wody w formie zmrożonych kryształków. – Edie położyła serwetkę na kolanach i z aprobatą pokiwała głową na widok wędzonego łososia i jajecznicy. – Rzadko jednak zdarza mi się nie mieć racji.

– Mama nie przepada za śniegiem – wyjaśnił siedzący naprzeciw niej Sean, zabierając się do swoich naleśników. Zwyczajowe śniadanie, jakie detektyw inspektor spożywał przed pracą, zawierało białko w proszku i jagody acai. Węglowodany były rzadkim przysmakiem.

Kelner powędrował wzrokiem między Edie i Seanem. Jego uniesione brwi jakby zadawały pytanie, zanim jeszcze je wypowiedział.

– To pana mama? Ale przecież ona... – Roztropnie przerwał w tym miejscu, choć było oczywiste, co miał na myśli. Ze statystycznego punktu widzenia wydawało się niezbyt prawdopodobne, by ponadosiemdziesięcioletnia Edie była matką trzydziestokilkuletniego Seana.

– To długa historia. Pod względem biologii mama jest właściwie moją cioteczną babką, ale adoptowała mnie, kiedy byłem mały – wyjaśnił ten ostatni i po chwili dodał: – Moi rodzice zginęli w wypadku samochodowym.

– Och... – Kelner zerknął w kierunku baru, jakby się zastanawiał, kiedy będzie mógł wrócić do pracy i zakończyć tę niezręczną rozmowę. Albo wypić drinka, by o niej zapomnieć.

Dziewięćdziesięciodwuletnia Riga podniosła kielbasę ze swojego talerza i podała ją mopsowi Nicolasowi, który węszył pod stołem.

– Wypadek oraz inne traumatyczne wydarzenia miały miejsce w pewne burzowe Boże Narodzenie. To dlatego

Edie nienawidzi śniegu. Choć ostatnimi czasy przestała podchodzić do świąt aż tak podejrzliwie. – Riga odwróciła się do partnerki i pocałowała ją w usta.

– To prawdziwa historia miłosna – wyjaśniła Edie przyglądającemu im się szeroko otwartymi oczami kelnerowi, biorąc ukochaną za rękę. – Jesteśmy razem od dwóch lat.

Mężczyzna uśmiechnął się od ucha do ucha, być może z ulgi, że temat rozmowy zmienił się ze śmierci na oddanie.

– Czyli nadal jest nadzieja dla mojej babuni. Owdowiała dwadzieścia lat temu.

– Miłość jest jak zgubienie pilota do telewizora – stwierdziła Riga, skubiąc black pudding*. – Nie przedstawaj szukać, a w końcu go znajdziesz i będziesz mógł kogoś wkurzać skakaniem po kanałach.

– W jej ustach to brzmi, jakby znalazła mnie upchniętą gdzieś pomiędzy poduszkami kanapy! – powiedziała Edie do kelnera. – Mieszkamy obok siebie. Radziłabym twojej babce, żeby rozejrzała się po sąsiadach, a może wpadnie jej w oko jakiś gorący towar. Dzięki temu zaoszczędzi na benzynie.

– Przekażę babuni. Chociaż wstrzymam się z tym do czasu, aż rozweseli się sherry po świątecznej kolacji. – Wracając do baru, kelner nie przestawał się uśmiechać.

Riga miała częściowo rację co do uczuć, jakie żywiła Edie wobec śniegu. Rzeczywiście źle jej się kojarzył, ale chodziło o coś więcej. Podobnie jak brokat zmuszał ją do

* Black pudding to rodzaj wędliny, której głównymi składnikami są podroby i krew. Przypomina nieco polską kaszanke i jest elementem pełnego angielskiego śniadania.

zastanawiania się, co ukrywa pod spodem. To jak z korektorem – nic tak naprawdę nie znika. I chociaż niechęć Edie do okresu świątecznego faktycznie osłabła, nadal pozostała w niej pewna podejrzliwość.

Była jednak Wigilia. Skoro świat nie mógł się ubrać w Vivienne Westwood, jak sama Edie, to niech już się oblecze w ten śnieg. Na krótko.

Kiedy pociąg zbliżył się do ich stacji, Sean poszedł do przedziałów po bagaże.

– Udało nam się dotrzeć na miejsce i nikt nas nie zabił! – rzuciła Riga, nawiązując do ożywionej rozmowy, jaką prowadzono ubiegłego wieczoru w wagonie klubowym. Jej tematem było morderstwo popełnione w pociągu sypialnym dokładnie na tej trasie w Boże Narodzenie kilka lat temu.

– Jak zawsze optymistka – odpowiedziała Edie. – Powtórz to, gdy już wysiądziemy.

Pociąg wtoczył się na stację Crianlarich. Sean pojawił się w drzwiach i razem z Edie pomogli Ridze dostać się do przedsionka, gdzie czekały już bagaże i wózek inwalidzki.

Kiedy wysiedli na peron, zaczął padać śnieg.

– Miałaś rację – powiedziała Riga. Nicolas łapał do pyszczka białe płatki. – Jak zwykle.

Edie zamierzała powiedzieć, że fakt, iż się nie pomyliła, tym razem nie przyniósł jej satysfakcji, ale przyniósł, więc tego nie zrobiła.

– Mam nadzieję, że taksówka niedługo przyjedzie. – Sean przeciągnął walizki pod niewielkie zadaszenie. – Nie chcielibyśmy się spóźnić na przeprawę na drugą stronę.

– Mógłbyś to ująć jakoś inaczej? – zapytała Edie. – Zabrzmiało, jakbyśmy czekali na śmierć.

Riga pogodnie spojrzała na góry, których wierzchołki ginęły w chmurach.

– Zawsze czekamy na śmierć – stwierdziła.

* * *

Po dotarciu do Oban Edie, Sean i Riga usiedli w kawiarni i przez ozdobione czerwonym łańcuchem choinkowym okno patrzyli na port. Wydawało się, że maszty statków się zderzają i nacierają na siebie niczym kopie w pojedynku. Niedaleko, po drugiej stronie smaganej wiatrem cieśniny, wyspa Kerrera stopniowo niknęła pod śniegiem.

Z głośników płynął zachrypnięty głos Bruce’a Springsteena śpiewającego *Santa Claus Is Coming to Town*.

– Nienawidzę tej piosenki. – Edie aż się wzdrygnęła.

– Ja ją uwielbiam – odpowiedział Sean.

– Znasz moją opinię na temat Bruce’a. – Riga westchnęła, jakby przypomniawszy sobie jakąś sekretną schadzkę ze Springsteenem, co zresztą, biorąc pod uwagę jej bogatą historię, wcale nie było takie nieprawdopodobne.

– To nie ze Springsteenem mam problem, tylko ze Świętym Mikołajem. Sami posłuchajcie. W tej piosence śmieje się jak jakiś szaleniec. Ten cwany brodaty ku... – Edie zauważyła uniesione brwi Seana i ruch gałek ocznych, którym wskazywał zbliżającą się kelnerkę, sugerując wyraźnie, że taki kwiecisty język nieszczerólnie nadaje się do używania w czyimś miejscu pracy – ...karbunkuł – poprawiła się. – Dlaczego to on ma decydować, kto jest niegrzeczny, a kto grzeczny? Dlaczego to właśnie jemu przypada osądzanie naszych dusz?

Kelnerka spojrzała na nią szeroko otwartymi ze zdumienia oczami, a do Edie dotarło, że gwałtowne zaciśnięcie warg przy ostatnim słowie musiało zniekształcić jego wymowę.

– Naszych dusz – powtórzyła wyraźnie. – Chociaż wersja z „p” na końcu też pasuje. W każdym razie poproszę gorącą czekoladę.

– Ja również – włączył się Sean. – Ze wszystkimi dodatkami. I do tego kawałek dundee*.

– Dla mnie cappuccino. – Riga odwróciła się od kelnerki. – W dodatku zakrada się nocą do pokoiów dzieci – poparła swoją partnerkę. – A my, zamiast wypuścić za nim list gończy, fetujemy jego wizyty. Jedyne święte w okolicy w tej chwili zajmuje miejsce obok mnie.

– Dziękuję – powiedziała Edie.

– Miałam na myśli Nicholas’a i dobrze o tym wiesz – odparła Riga z uśmiechem.

Siedzący obok niej mops mrugnął, jakby potwierdził przyjęcie komplementu.

– Święty Mikołaj jest nieszkodliwy – zaprotestował Sean. – To pokrzepiające wierzenie.

– Masz bardzo pozytywne spojrzenie na świat – wtrąciła Edie – jak na policyjnego detektywa.

Sean uśmiechnął się szeroko.

– Zostawiłem swój cynizm na komisariacie aż do przyszłego tygodnia. Mam wolne na Boże Narodzenie i czekam na eleganckie świętowanie z moją cudowną rodziną bez śladów zbrodni na horyzoncie. Dzięki Ridze.

* Dundee to popularne w Szkocji ciasto bakaliowe pieczone głównie na Boże Narodzenie.

– Cieszę się, że mój bzik na punkcie rywalizacji w końcu się opłacił.

Co miesiąc Riga startowała w dziesiątkach konkursów. Niektóre znajdowała online, ale większość w rozmaitych magazynach. Zdobywała już wcześniej różne nagrody: air fryera, i to jeszcze zanim ten zaczął robić furorę w telewizjach śniadaniowych, frisbee, roczny zapas słodczy Chewitts, ale nic nie mogło się równać z dwudniowym pobytem na Boże Narodzenie w jedynym hotelu, jedynym budynku mieszkalnym na Holly Island. Właściwie to nagroda była przeznaczona dla pary z dwojgiem dzieci, ale Riga roztoczyła swój bezdyskusyjny urok i wyłudziła apartament z dwiema sypialniami: ona sama z Edie miały spać w jednej, a Sean, jego mąż Liam oraz adoptowane przez nich Juniper i Rose – tych troje miało dojechać rankiem w Boże Narodzenie – w drugiej.

Kiedy Edie spozrzała w niebo pełne ciężkich chmur, zaczął w niej narastać niepokój. Śnieg padał teraz tak gęsto jak pierze sypiące się z rozciętej poduszki. Cały port pokrywała już biała jak lukier warstwa puchu.

– Może powinieneś powiedzieć Liamowi, żeby przyjechał z dziećmi jeszcze dziś wieczorem? – zasugerowała Seanowi. – W razie gdyby podróżowanie jutro okazało się zbyt niebezpieczne. – Edie wyobraziła sobie, jak dzieci w bożonarodzeniowy poranek zaglądają do swoich świątecznych skarpet w apartamencie razem z nią. Choć przez tyle lat nienawidziła tego okresu, teraz zaczynała kochać towarzyszące mu rytuały. Przynajmniej niektóre z nich.

– Nie mogą, mówiłem ci. Zostają na noc w domu rodziców Liama w Glasgow, żeby oni również spotkali się

z dziećmi w dzień Bożego Narodzenia. Właścicielka hotelu zgodziła się wysłać łódź, która jutro rano odbierze ich stąd i przewiezie na wyspę.

– A co, jeśli przez ten śnieg zostaniemy tam odcięci bez nich? Jeśli oni zostaną odcięci tutaj? – Serce Edie biło teraz zbyt szybko. Oddzielenie od dzieci, nieważne, na jak długo, budziło w niej dawne traumy.

– A może przestaniemy się zamartwiać rzeczami, na które nie mamy wpływu? – zripostowała Riga.

– Jestem pewien, że wszystko będzie dobrze – dodał Sean.

– Proszę nie przesadzać z tą pewnością – rzuciła lekko kelnerka, stawiając przed nim solidny kawałek ciasta. – Na razie tylko lekko proszę. Prawdziwe opady mają się dopiero zacząć. Według najnowszych prognoz późnym popołudniem możemy się spodziewać śnieżycy zmierzającej nie w głąb lądu, ale w kierunku wysp.

To wywołało u Edie przyпіływ paniki.

– Może pojedziemy na święta do rodziców Liama? Żebyśmy nie zostali odcięci od dzieci?

Życie może się tak szybko odmienić. Niecałe dwa lata temu, po długim i bolesnym procesie, Sean z mężem adoptowali Juniper, a sześć miesięcy później jej młodszą siostrzyczkę Rose. I wówczas wnuki Edie stały się nieodłączną częścią jej życia. Dla tych dzieci zrezygnowałyby z krzyżówek, które były w równym stopniu jej obsesją, co powołaniem, łąmigłówek, a nawet herbaty. Święta bez nich nie wchodziły w grę!

– Kochanie, proszę – powiedziała Riga. – To mój prezent dla was wszystkich. Poza tym zawsze chciałam tu wrócić. Mama pracowała w hotelu na Hebrydach, kiedy

poznała tatę. Przeprowadzili się do Polski, spłodzili mnie, a potem wrócili tu w latach trzydziestych. Część moich najwcześniejszych wspomnień z dzieciństwa wiąże się właśnie ze Szkocją. Poza tym, bądźmy szczerzy, jestem wręcz fenomenalnie stara. Być może nigdy więcej tu nie przyjadę.

Edie pogładziła cienką jak płatek kwiatu skórę na ręce Rigi.

– Przepraszam. Znasz mnie. Niełatwo się uwolnić od praktykowanej przez całe życie hiperczułości.

– Nie zapominaj, że Boże Narodzenie zawsze było dla ciebie ciężką próbą – dodał łagodnie Sean. – Trudno zostawić za sobą takie doświadczenie, ale należy już do przeszłości i tak powinno być traktowane.

– Chciałabym, żeby to było takie proste – odpowiedziała Edie. – Logika podpowiada mi, że to, co się stało, nie było w swojej istocie związane z Bożym Narodzeniem, ale i tak mam wrażenie, że moje ciało automatycznie wchodzi w stan gotowości, jak tylko w supermarketach zawisają łańcuchy świąteczne.

– Psycholożka Juniper opowiadała mi o traumach międzypokoleniowych, szczególnie w rodzinach adopcyjnych. Jeśli odpowiednio się nimi nie zajmujemy, nasze reakcje na trudne doświadczenia mogą zostać przekazane innym pokoleniom. I to w obu kierunkach.

Poczucie winy przygwoździło Edie do krzesła.

– Myślisz, że swoim zachowaniem mogę wszystko utrudnić Juniper?

Sean wziął ją za rękę.

– Mamo, mówię tylko, że powinniśmy być świadomi własnego bagażu. Boże Narodzenie to taka kapsuła czasu,

którą otwieramy co roku. Trochę jak znoszenie pamiątek rodzinnych ze strychu. Przeszłość zderza się z teraźniejszością, nie pozwalając nam swobodnie i z otwartością spojrzeć w przyszłość.

Edie pomyślała o wiktoriańskich bombkach, które odziedziczyła po własnej babce. Pięknych i delikatnych, przechowywanych w wytłaczance po jajkach. Teraz większość była już potłuczona, a ostre odłamki kaleczyły jej skórę. Nie potrafiła ich wyrzucić, a przecież nie chciaaby, żeby Juniper i Rose się nimi poraniły.

Spojrzała na Rigę, swoją wspaniałą partnerkę. Patrzenie w przyszłość również było częścią Bożego Narodzenia.

– Masz rację, Sean. Zrobię, co mogę, żeby ostrożnie rozpakować tę kapsułę. Teraz jednak zamierzam spędzić cudowne święta. – Uśmiechała się, ale nadal, czy to z powodu PTSD, nawyku, czy może intuicji, nie potrafiła się uwolnić od przekonania, że coś pójdzie bardzo, bardzo źle.



HISTORIE WARTO OPOWIEDZIEŃ



#MOVAODOBRYCHKSIĄŻKACH



WWW.MOVA.COM.PL



[WYDAWNICTWO.MOVA](https://www.facebook.com/WYDAWNICTWO.MOVA)



[WYDAWNICTWOMOVA](https://www.instagram.com/WYDAWNICTWOMOVA)



ZAJRZYJ I BĄDŹ NA BIEŻĄCO!